

---

Jürgen Moltmann, *Der lebendige Gott und die Fülle des Lebens: auch ein Beitrag zur gegenwärtigen Atheismusdebatte*, Gütersloher Verlagshaus, Gütersloh 2014, ss. 232.

Najnowsza publikacja Jürgena Moltmanna pt. *Der lebendige Gott und die Fülle des Lebens: auch ein Beitrag zur gegenwärtigen Atheismusdebatte* została wydana pół wieku po publikacji słynnej *Theologie der Hoffnung* (München 1965; Teologia nadziei), stanowiącej teologiczny znak rozpoznawczy niemieckiego autora. Recenzowana książka jest pozbawiona jednak jubileuszowej otoczki, będąc kolejną pozycją w ogromnym dorobku naukowym emerytowanego profesora teologii systematycznej wydziału teologii protestanckiej uniwersytetu w Tybindze. Tym razem Moltmann proponuje bardziej wejście w medytację aniżeli śledzenie ściśle naukowego wywodu. Jest to zaproszenie do medytacji nad życiem i znaczeniem jego pełni. Nie ma jednak obaw, że zaproponowany schemat rozważań jest teologicznie niewystarczająco ugruntowany. Wręcz przeciwnie, autor łączy nowe idee z tymi, które pojawiły się w jego wcześniejszej akademickiej działalności.

Cel publikacji ma charakter egzystencjalny. Moltmann chce przypomnieć i obudzić w czytelniku siłę płynącą z ewangelicznego orędzia o Chrystusie jako „Zmartwychwstaniu i Życiu”, które inspirowało pierwszych chrześcijan, umożliwiało wierzącym dokonywanie zmian i przełomów. Reformowany teolog wyraża przekonanie o aktualności tego postulatu oraz wewnętrznej niezgody człowieka na powierzchowną egzystencję: „Ich glaube, dass diese Kraft sich auch in der modernen Welt entfallen kann und die Lebensfülle bereithält, nach der sich viele Leute heute sehen” (s. 9).

Tęsknota za życiem w pełni ma swoje uzasadnienie. Ludzka egzystencja staje się zredukowana wskutek pozbawienia odniesienia jej do Boga. Jednocześnie stan zubożenia nie potrafi stłumić w człowieku pragnienia za czymś dokładnie przeciwnym: za życiem zrealizowanym, pozwalającym zaznać autentycznej radości. Są przecież ludzie, którzy przez miłość, nadzieję i wiarę doświadczają pełni, wyczekiwanej z utęsknieniem przez innych.

Na całość Moltmannowskiej publikacji składa się przedmowa (s. 9-11), dwie objętościowo nieproporcjonalne części, zatytułowane *Der lebendige Gott* (trzy rozdziały poprzedzone wprowadzeniem, s. 13-76) oraz *Die Fülle des Lebens* (osiem rozdziałów, s. 77-208), zbiór przypisów (s. 209-223), indeks osobowy (s. 224-228) i biblijny (s. 229-232). Szkieletując zawartość książki, należy zaznaczyć, że treścią pierwszej części jest przybliżenie biblijnego obrazu żyjącego i ożywiającego Boga (*der lebendige Gott*) oraz wyzwolenie Boga Izraela i Jezusa Chrystusa z więzienia metafizycznych definicji (por. s. 10). W konsekwencji w części drugiej zostanie omówione zagadnienie rozwinięcia ludzkiego życia w Boskim życiu.

Pierwszą część otwiera wstęp (*Einleitung. Das reduzierte Leben der modernen Welt*, s. 15-33), który stanowi wyjaśnienie podtytułu publikacji: *Ein Beitrag zur gegenwärtigen Atheismusdebatte*. Wkład do współczesnej debaty o ateizmie można zaobserwować wówczas, kiedy Moltmann z perspektywy precyzuje rozumienie terminu sekularyzacji (*Säkularisierung*) oraz podkreśla różny charakter procesów z nią związanych, w zależności od kontekstu geograficzno-historycznego (*laizistische/säkularisierte/freikirchliche Moderne*). Wprawdzie sekularyzacja funkcjonowała w przeszłości jako proces ściśle jurydyczny i oznaczała upaństwowienie dóbr kościelnych, dziś to samo pojęcie opisuje coraz częściej zeświecczenie sfery religijnej. Dokonany w tej perspektywie skrótowy szkic współczesności jest następnie uzupełniony przez autora o poglądy filozoficzne G. Lessinga i L. Feuerbacha. Redukcjonizm życia zaznacza się zwłaszcza w przypadku aplikowania idei ostatniego z wymienionych myślicieli: odrzucenie nadprzyrodzoności nie skutkuje żadnym dowartościowaniem życia doczesnego, a jest wręcz zubożeniem naszego świata przez utratę odniesienia do wieczności. Redukcjonizm w postrzeganiu świata i człowieka daje się zauważyć na różnych poziomach: w ekonomii („der Mensch ist, was er produziert und was er konsumiert”, s. 28), w socjologii (przez zastosowanie tez darwinizmu społecznego), w świecie współczesnej techniki

(„*transhuman Produkte*”, s. 28-29) czy w końcu w naturalistycznej interpretacji wyników badań nad mózgiem ludzkim.

W pierwszym rozdziale (*Der lebendige Gott*, s. 34-43) niemiecki teolog opisuje relację między dynamicznym a jednocześnie wiecznym charakterem Bożego życia. Biologiczne ujęcie fenomenu istnienia jest niewystarczające dla kompleksowego opisu bogactwa i głębi życia na ziemi – w konsekwencji pojawia się dla tego zagadnienia potrzeba filozoficznej perspektywy. Na przykładzie Platona wyjaśnia Moltmann, że to ruch – a dokładniej *Selbstbewegung* – jest zasadą życia. Przywołując poglądy Arystotelesa, przekonuje, że pojęcia życia i wieczności nie stanowią przeciwieństw i nie muszą być definiowane przez wzajemną negację.

W drugim rozdziale (*Die Eigenschaften Gottes*, s. 44-64) Moltmann pyta o rozumienie zakorzenionych w teologicznej tradycji przymiotów Boga: co oznacza dokładnie, że Bóg jest nieporuszony, niecierpięliwy, wszechmocny, wszechobecny i wszystkimiedzący? Na podstawie tekstów biblijnych proponuje dynamiczne ujęcie obrazu Stwórcy. Przykładowo, nieporuszalność Boga nie musi oznaczać Jego absolutnej statyczności („*der lebendige Gott ist [...] frei, sich selbst zu bewegen und zu verändern*“, s. 45). Podobnie, według Moltmanna, wyobrażenie Bożej niecierpięliwości wymaga dogłębnego przemyślenia z perspektywy wzajemnych odniesień i relacji. Bóg, który otwiera się na doświadczenie „innego”, sam wchodzi w ryzyko miłości. Stąd potrzeba założenia o jego zdolności do cierpienia – jest ono w sposób konieczny związane z gotowością miłości. Teolog z Tybingi przedstawia również niebezpieczne konsekwencje mówienia o Bożej wszechmocy bez odwołania się do kwestii wolności. Należy mieć na uwadze zarówno wszechmoc Boga, jak i Jego decyzję samoograniczenia się i kenozy, widocznej od stworzenia, a osiągającej swój punkt kulminacyjny w Chrystusowym wywyższeniu na krzyżu. W końcu, niemiecki teolog proponuje swoje rozumienie Bożej wszechwiedzy przez pryzmat dialogicznej Opatrzności.

W ostatnim rozdziale pierwszej części (*Der lebendige Gott in der Geschichte Christi*, s. 65-76) Moltmann próbuje sprecyzować rozumienie jedności jako jednego z Bożych przymiotów. Jako rzeczywistość otwarta powinna być ujmowana w sposób aktywny. Jedność Boga wynika z wewnętrznych i wzajemnych odniesień między Bogiem Synem, Bogiem Ojcem i Bogiem Duchem. Tym samym jedność ma także soteryjne znaczenie: bez niej powstaje niebezpieczeństwo zatury zbawienia.

Druga część recenzowanej publikacji, dwukrotnie większa niż pierwsza, rozwija temat ludzkiego życia w Bożym życiu. W pierwszym rozdziale (*Dieses ewige Leben*, s. 79-90) ma miejsce próba przedstawienia złożoności ludzkiej egzystencji. Człowiek dążący do pełni rozwoju napotyka różnorodne trudności, a ostatecznie musi stanąć wobec konieczności umierania. Pełnia istnienia jest jednak możliwa do osiągnięcia mimo perspektywy odchodzenia – to przez komunie z Bogiem człowiek jest w stanie wyzwolić się z redukcjonizmu śmierci. Tym sposobem odkrywa się znaczenie Weielenia Chrystusa: przyjęcie ludzkiej egzystencji i przeniknięcie jej mocą Bożego życia nadaje jej ostatecznie jakość nieśmiertelności

(s. 79). Wieczność oznacza coś więcej niż tylko „życie pozbawione końca” (*ein end-loses Leben*), jest ono bogactwem możliwości i Bożą afirmacją ludzkiego istnienia, także tego w doczesności. Człowiek nie powinien być zatem traktowany jedynie w kategoriach „gościa na tej ziemi” – taka perspektywa bowiem może prowadzić do uchylania się od odpowiedzialności za stworzony świat.

Kolejny rozdział (*Leben im weiten Raum der Freude Gottes*, s. 91-105) otwiera pytanie o zdolność przeżywania radości w świecie naznaczonym cierpieniem i bolesnymi doświadczeniami. Nie jest to tylko problem teoretyczny, ale zakorzeniony w religijnym gruncie. Chrześcijaństwo jest religią radości, nie powstało wskutek projekcji ludzi doświadczających ucisku i rozpacz. Na poparcie tej tezy przywołuje Moltmann starotestamentalne obrazy radości – tak Boga, jak i odkupionych – zawarte przede wszystkim w Księdze Psalmów. Także w nowotestamentalnych przypowieściach odczytać można Bożą radość z odnalezienia zagubionego człowieka. Tym samym radość może stać się przestrzenią wspólnego życia dla Boga i ludzi.

W trzecim rozdziale (*In Solidarität gelebte Freiheit*, s. 106-119) pojawia się zagadnienie stosunku wolności Boga do wolności człowieka. Nie powinny być one przedstawiane we wzajemnej opozycji, kluczem bowiem do zrozumienia jest ich łączność („*Gott und Freiheit*” w miejsce „*Gott oder Freiheit*”, s. 106). Bóg jest wyzwolicielem – nie zabiera człowiekowi wolności, lecz ją przywraca. Moltmann dodaje jeszcze nowotestamentalny argument – zmartwychwstanie Chrystusa jest momentem wyzwolenia ze śmierci i panowania zła. Ludzka wolność w Bogu może być zaś przeżywana i opisywana na wiele sposobów, wśród których dla teologa z Tybingi za najważniejszy uchodzi ten mocno podkreślający rolę wspólnoty (*die kommunikative Freiheit*).

Pozostając w kontekście wolności, Moltmann w rozdziale czwartym (*In offener Freundschaft erlebte Freiheit*, s. 120-130) podejmuje tematykę przyjaźni. Najpierw przedstawia fenomenologiczny opis przyjaźni, aby następnie porównać dwie grupy biblijnych obrazów Chrystusa – jako proroka, kapłana i króla oraz przyjaciela grzeszników i celników. Ważne kontekstualne światło rzuca tu refleksja filozoficzna. Dla Arystotelesa podobieństwo między przyjaciółmi uchodzi za warunek konieczny więzi i z tej racji nie może ona zaistnieć między Bogiem a człowiekiem. W chrześcijaństwie kwestia ta wygląda inaczej: ponieważ wiara urzeczywistnia nowe możliwości, przez wiarę człowiek staje się dzieckiem Bożym i w modlitwie jest w stanie rozmawiać z Bogiem jak z przyjacielem. Moltmann twierdzi, że w przyjaźni między stworzeniem a Stwórcą decydujące znaczenie ma naśladowanie Chrystusa i wiara w Niego.

W piątym rozdziale (*Das geliebte-liebende Leben*, s. 131-157) przywołana jest miłość jako podstawowa zasada i siła chrześcijańskiego życia. W tej tematyce zostają zestawione dwie tradycje: buddyjska i chrześcijańska. Podczas gdy w tej pierwszej zbawienie jest możliwe tylko przez wygaszenie pasji i pragnienia życia, takie wyrzeczenie nie jest w chrześcijaństwie konieczne. Jest odwrotnie, powiada

Moltmann: pełnia życia jest wówczas osiągnana, gdy w miejsce egoizmu pojawia się miłość; zamiast wyzbyć się pragnień, należy w centrum postawić pragnienie życia.

W kolejnym z rozdziałów autor zajmuje się tematem duchowości oraz różnymi rodzajami pobożności (*Eine Spiritualität der Sinne* „*Du erweckst mir alle Sinne...*”, s. 158-176). Jednym z modeli jest ten wypracowany przez św. Augustyna, według Moltmanna jednak niepozbawiony wad. Zbawienie duszy miało być osiągnięte na drodze izolacji, ucieczki od świata i wyłączenia zmysłów. Wskutek takiego ujęcia samo pojęcie zbawienia zostało znacząco ograniczone. Dlatego też Moltmann proponuje „duchowość zmysłów”, która otwiera na otaczający świat. Przeciwna jej „pobożność zamkniętych oczu” stawia bowiem ograniczenia dla działania Ducha Świętego, który przecież przenika całego człowieka i cały świat. Stąd wynika konieczność przejścia od schematu „Bóg i dusza” do kategorii „Bóg i ciało” oraz „Bóg i zmysły”. W konsekwencji ulega poszerzeniu rozumienie zbawienia, które obejmuje całego człowieka z jego odniesieniami do kosmosu, innych ludzi i siebie samego.

Przedostatni rozdział (*Hoffen und Denken*, s. 177-191) stanowi okazję do przypomnienia wiodącej tematyki w twórczości teologa z Tybingi, jaką jest znaczenie nadziei dla chrześcijanina. Wychodząc od filozoficznych inspiracji zaczerpniętych od E. Blocha, Moltmann ukazuje różnicę między marksistowskim i chrześcijańskim pojmowaniem nadziei. Autor powraca też do wątków epistemologicznych, przyjmując potrzebę różnych rodzajów wiedzy (*das Herrschaftswissen, das Teilnahmenwissen, das Veränderungswissen*).

W ostatnim rozdziale (*Das Leben – Ein Fest ohne Ende*, s. 192-208) podjęta zostaje próba podsumowania kwestii pełni życia w liturgicznym kontekście. Ratupek dla człowieka, który swojego życia doświadcza jako zredukowanej egzystencji, leży w cudzie zmartwychwstania Chrystusa. Ono może stać się świętem wolności, które w człowieku obudzi potrzebę wyzwolenia i życia w pełni.

Z racji na ogólnoludzką problematykę publikacja Moltmanna jest adresowana do szerokiej grupy odbiorców: stanowi je zarówno grono teologów, jak i tych, którzy w teologicznym myśleniu stawiają pierwsze kroki. Ta intencja tłumaczy przyjęty styl: jasny, obrazowy i powściągliwy w stosowaniu fachowej terminologii. Z jednej strony autor od początku nie zamierzał stworzyć dzieła o charakterze specjalistycznego opracowania czy naukowego artykułu, z drugiej zaś odżegnywał się od przedłożenia prostego zbioru rad i podpowiedzi. Wydaje się, że na leksykalno-formalnym poziomie cel został osiągnięty.

Merytorycznie dzieło nie można zarzucić powierzchowności, ujęcia zagadnień są najczęściej precyzyjne, często zawierają wprowadzenie w omawianą tematykę, co pomaga łatwiej zrozumieć dalszy tok myśli autora. Wartość pozycji objawia się nie tyle w samym postawieniu egzystencjalnego pytania o pełnię życia, ile w oryginalnym tle, w jakim poszczególne składowe tematyki zostały umiejscowione – jak chociażby zestawienie chrześcijańskiego pragnienia pełni życia z dalekowschodnimi nurtami, nawołującymi do jego wygaszenia, czy afirmacja roli zmy-

słów w życiu duchowym bez popadania w powierzchowną zmysłowość. Należy też przyznać, że w recenzowanej publikacji odnaleźć można liczne impulsy dla duchowości, zakorzenione zarówno w uczciwej egzegezie, jak i oparte na trafnej diagnozie współczesności (np. powracające dziś zagrożenie pelagianizmu, s. 200).

Teolog z Tybingi nie stroni od poszukiwań nowych modeli interpretacyjnych dla tradycyjnych zagadnień teologii oraz implementuje te już w historii wypracowane w tematykę spoza obszaru ich pierwotnego formowania. I tak, za H. Meierem, dogmat trynitarny ujmuje w formule *Drei Personen – diese eine Geschichte* (s. 71), a chalcedońskie orzeczenie o sposobie współistnienia natur w Chrystusie aplikuje do wyjaśnienia zamieszkiwania Ducha Świętego w człowieku: „Mit göttlicher Geisteinwohnung wird Gott nicht vermenschlicht und der Mensch nicht vergottet. Göttliche und menschliche Natur bleiben wie das Konzil von Chalcedon 450 sagte: »unvermischt und ungetrennt«, aber wie man positiv hinzufügen muss: perichoretisch ineinander durchdrungen” (s. 81). Choć propozycje te mogą stanowić impuls do dalszej dyskusji, jawi się niekiedy potrzeba ich ściślejszego ujęcia w celu uniknięcia ryzyka mylnego rozumienia (np. przy stosowaniu chryologicznej nomenklatury w pneumatologiczno-antropologicznym kontekście).

Od strony redakcyjnej książka prezentuje się poprawnie, choć nie ustrzeżono się przeoczenia. Podtytuł w formie dopowiedzenia do głównego tematu jest dwukrotnie wprowadzony za pomocą różnych formuł: podtytuł okładki (*Auch ein Beitrag zur Atheismusdebatte unserer Zeit*) jest nietożsamy z tym umieszczonym na stronie tytułowej (*Auch ein Beitrag zur gegenwärtigen Atheismusdebatte*). Wprawdzie wyrażenia te oddają ten sam sens, bibliograficznie brak jest jednak klarowności. Może kolejne wydanie lub ewentualne tłumaczenie na język polski doprowadzi do ujednoczenia w tej kwestii.

Z pewnością najnowsza pozycja Moltmanna nie stanowi próby esencjalnego zebrania całej naukowej działalności autora. Czytelnik w zamian dostaje interesujący przyczynek do dyskusji o człowieku w relacji do Boga; przyczynek, którego osią jest przekonanie o niemożliwości osiągnięcia pełni życia bez Stwórcy. Życie najgłębiej spełnione jest możliwe tylko z Bogiem, dzięki Niemu i w Nim; takie życie przynosi Chrystus. Treść odnajdywana w Moltmannowskiej publikacji próbuje obudzić nadzieję na taką egzystencję. Z całą pewnością sama lektura nie wystarcza, żeby doświadczyć życia w pełni – książka może jednak stać się ważną wskazówką w wyborze lub przypomnieniu właściwego kierunku.

Ks. Wojciech Maciążek  
KUL